



## SZCZYPTA POPIOŁU NIE ULECZY, ALE...

Środą Popielcową Kościół rozpoczyna Wielki Post. Przed nami kolejnych czterdzieści intensywnie przeżywanymi dniami refleksji i duchowej odnowy. Jest to czas osobistych postanowień, pokuty i umartwienia. Rozpoczyna ten okres uroczyste posypanie głów popiołem, na znak kruchości i przemijalności ludzkiego życia, bowiem ci, którzy widzą swoje grzechy i z całego serca pragną nawrócenia, wówczas szczerze wyznają jak Abraham, że są jedynie „pyłem i prochem” (Rdz 18, 27).

Chrześcijanie symbol popiołu zaczerpnęli z bogatej tradycji żydowskiej. Stary Testament wielokrotnie bowiem odwołuje się do popiołu, aby w ten sposób ukazać różne stany i emocje w życiu człowieka. Nic więc dziwnego, iż ten symbol przyjął się również w chrześcijańskiej tradycji. Bo popiół, to również oczyszczenie. Znak pokuty i uniżenia przed Bogiem. Tym językiem symbolu wyrażamy więc całą prawdę o ludzkiej słabości i skłonności do grzechu. Kto grzech dostrzega w swoim życiu, a także nieuniknioną konieczność śmierci, ten lepiej pojmie i zrozumie nadzieję, jaką daje światu Chrystusowa Ewangelia. Po to bowiem przyszedł On na świat, aby poprzez ukrzyżowanie i swoje zmartwychwstanie pokonać zło grzechu i jego skutki. W Chrystusie spełniły się prorockie zapowiedzi Mesjasza, który pociesza wszystkich zasmuconych. Ostatecznie, to właśnie im daje wieniec chwały zamiast popiołu (por. Iz 61, 2-3). Stąd też, kto przyjmuje z pokorą popiół na głowę, ma szansę, aby kiedyś ten wieniec otrzymać. Oczywiście, ta szczypta posypanego na głowę popiołu nie uleczy od razu duszy, ale jest wspaniałą okazją, aby znów swoje życie rozpocząć od nowa, świadomie i dobrowolnie, w duchu prawdy, pokuty i umartwienia.

Każdy dzień jest więc odpowiednim momentem, by dokonać w sobie przemiany serca i powrócić do Boga i aby zrozumieć, co tak naprawdę znaczą słowa: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” oraz „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”.

Wielki Post jest właśnie tym odpowiednim czasem naszych wyborów i przemian. Sam bowiem Bóg wychodzi naprzeciw ludzkim pragnieniom, wskazując właściwą drogę ku niebu. Trzeba przy tym uświadomić sobie tę naturalną znikomość i przemijalność naszego istnienia, aby z radosną nadzieją powrócić kiedyś do Pana po to, by śmierć nie obróciła nas tylko w zwyczajny proch. I niech nie zwiodą nas przekonania o osobistej wyższości, czy świętości. Nic tak nie obnaża człowieka jak jego pycha. Dlatego, aby nasze nawrócenie było prawdziwe i szczerze, nie wolno nam nigdy zapomnieć słów samego Chrystusa: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6,1).

Nigdy nie jest za późno, aby tę garść sypanego na głowę popiołu w pierwszy dzień Wielkiego Postu, zamienić w brylant dobrych, szlachetnych i bezinteresownych uczynków, które ostatecznie poprowadzą od zwykłej i szarej codzienności, do wiekuistej i szczęśliwej radości w niebie.

Zofia Korzeńska

### *Popiół i zmartwychwstanie*

*Kościół nam przypomina:*

*„Z prochu powstałeś  
i w proch się obrócisz”.*

*Lecz Chrystus powiedział,  
że zmartwychwstał,  
i to również w ciebie.*

*Jak te prochy nasze,  
wrosnięte w rośliny, splukane do rzek i mórz,  
nyparowane w chmury –  
jak się te cząsteczki odnajdą  
i zlepią znowu w całość?*

*Że ta całość się może odtworzyć,  
to jakoś pojmuje,*

*bo wierzę w osobistą matrycę,  
daną każdemu od Boga.*

*Ale żeby ta matryca  
potrafiła ściągnąć z kosmosu  
moje nędzne prochy,*

*to już przerasta ludzkie pojmowanie.*

*Wszak cały wszechświat  
musi w tym wziąć udział.*

*Jak się tu nie zdumiewać  
Twą nadkosmicznością,  
Stwórcu nasz i Panie!*

*Muszę zaiste ukleknąć dziś przed Tobą w kościele,  
by przez szczyptę prochu*

*jakiś błysk prawdy mnie musnął,  
by serce otworzył na cierpienie Chrystusa,  
który kosmiczny cud zmartwychwstania  
nam wysłuszył.*

Środa Popielcowa

# QUO VADIS DOMINE?

Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne

(J 3, 16)

W okresie poprzedzającym Dzień Męki Pańskiej i zmartwychwstania musimy się zastanowić nad cudem odkupienia naszych win i odpowiedzieć na pytanie, czy dzień dzisiejszy nie zmusza Zbawiciela do ponownego wejścia na Golgotę.

Spotykamy co dzień Chrystusa na swojej drodze życiowej – w domu, w pracy, w szkole, w kościele, jest obok nas nieustająco.

Dzisiaj na postawione pytanie „*Quo vadis, Domine?*” uzyskalibyśmy odpowiedź podobną do danej ongiś św. Piotrowi – „idę dać się ponownie ukrzyżować”. Widocznie jedna męka na krzyżu nie nauczyła nas miłości bliźniego, umiłowania prawdy, unikania fałszu i zaprzędania się „doczesnym wartościom”. Tymczasem, Ojciec Święty Jan Paweł II (w: *Przekroczyć próg nadziei*, s. 59) poucza nas, że „ten świat, który ukazuje się jako wielka konstrukcja poznawcza stworzona przez człowieka, jako postęp i cywilizacja, świat jako współczesny system środków przekazu... Taki świat nie jest zdolny w pełni uszczęśliwić człowieka”.

Już św. Paweł w liście do Rzymian (Rz 8, 20) mówił o znikomości ziemskiego życia i o tym, że nieśmiertelność przychodzi jedynie od Boga.

Dlaczego nie pamiętamy na co dzień tych prostych praw odwiecznych dla człowieka?

Należy tutaj podkreślić z całą mocą, że oddanie życia przez Syna Bożego w imię zbawienia człowieka, paradoksalnie stało się **śmiercią samej śmierci**. Miłość zwyciężyła śmierć i o tym mamy pamiętać.

Tak wiele nam dano – a my przechodzimy obok Chrystusa idącego na Golgotę naszych czasów wypełnionych pychą, głupotą, zakłamaniami, brakiem miłosierdzia. Stajemy się ślepi, głusi i niemi. Z maniakalnym uporem brniemy w kruchą doczesność, biorąc ją za miernik wartości istnienia.

Czy nie słyszymy już głosu sumienia i gardzimy dekalogiem?

Wielu słyszy głos sumienia, ale nie dostrzega istoty objawienia, bo **nie ma czasu** na sprawy duchowe. Poprawę odkładamy „na potem”, tzn. „na nigdy”, bo przecież nie znamy kresu swojego ziemskiego bytu, czy zatem zdążymy?

Człowiek odczuwa podświadomie brak sensu życia na ziemi, jeśli nie byłoby ono drogą do wieczności.

Hedonistyczna współczesna „kultura” jest przemijaniem, prowizorką trwania.

„Dyktuje ona konsumpcyjny styl życia, w którym brak czasu dla spraw duchowych, rachunku sumienia wobec Boga i bliźnich” (cyt. za: *Kobiety w życiu Jana Pawła II*, s. 221 – wypowiedź: Watykan 18.10.1997 r.).

Stajemy co dzień na peronie z napisem „życie wieczne”, czekamy na swój pociąg nie znając dnia przyjazdu ani godziny odjazdu. Jedyny bagaż, jaki możemy zabrać w tę ostatnią podróż, to **dobre uczynki** dyktowane miłością Boga i bliźniego i o tym należy pamiętać!

Dlaczego więc nierozsądnie tyle energii tracimy na błahe sprawy? Może nie rozpoznajemy już rzeczy istotnych dla naszego przyszłego życia? Przez nieprawości nasze Odkupiciel podąży ponownie na Golgotę. Ile jeszcze razy człowiek będzie Go krzyżował?

Pomyślmy przez moment – jesteśmy tylko pyłkiem bezkresnego kosmosu, a puszymy się jak dumne pawie i zapominamy o codziennym naszym przemijaniu. Co zostawimy po sobie potomnym? Czy tylko czyny niegodne dzieci Bożych?

Nie wolno nam za miłość Boga płacić bylejąkością życia i obojętnym sercem. Istota naszego człowieczeństwa zawiera się w wartościach duchowych niewymierzalnych czasowo – budowanych na dekalogu.

W okresie rozpamiętywania Golgoty i zmartwychwstania musimy znaleźć czas na wyciszenie ziemskich spraw i zejść w głąb swej duszy. Poznamy wtedy własną wartość, tę prawdziwą, nieprzemijającą i uda nam się wkroczyć na ścieżki Pańskie.

Nie będziemy już zmuszeni pytać idącego Chrystusa „*Quo vadis, Domine?*” Bo nie będzie już ponownej Golgoty.

Warto więc zadumać się na sobą, światem, bliźnim, kierunkiem naszej drogi, by móc w każdej chwili zawrócić z tej złej, dopóki jeszcze dany nam jest czas życia ziemskiego.

Oprac. Barbara Mikuszevska-Kamińska

## *Quo vadis?*

*Opuścił przydrożną kapliczkę  
Chrystus w cierniowej koronie.*

*Quo vadis, Domine?*

*Wracam na Golgotę,  
aby ślepi ujrzeli Boga,  
głusi usłyszeli jego głos,  
a niemi przemówili broniąc krzyża.*

*Tak rzekł Pan i odszedł  
ponowić ofiarę  
odkupienia.*

2011

BMK



*Z pamiętnika domowej gospodyni*

## WIELKOPOSTNA MÓDLITWA CODZIENNOŚCI

Z codzienności wołam do Ciebie Panie, abys zechciał mnie wysłuchać i obronić przed złem.

Dziękuję Ci Jezu kuszony na pustyni, że co rok w Wielkim Poście pozwalasz mi walczyć z marnotrawstwem czasu, inteligencji, pustoty i próżności. Uświadamiasz, że muszę zrozumieć, iż czas został mi dany, aby go wykorzystać do dawania miłości innym.

Dziękuję Ci Jezu nauczający w wieczerniku, za to, że zostawiając mi swoje Ciało i Krew, umocniłeś mnie do walki ze złem w swoim życiu, dałeś siłę do pokonywania codziennego zwątpienia, bezsensownej bieganiny za mamoną i pokusy łatwego rozczulania się nad sobą.

Dziękuję Ci Jezu, zdradzony przez ucznia, za możliwość zrozumienia istoty wierności Przykazaniom Bożym, których przestrzeganie jest gwarancją nieśmiertelności. Za każdy moment, kiedy zwycięsko podejmuję decyzję i pozostaję wierna.

Dziękuję Ci Jezu, modlący się w Getsemani, że pozwalasz mi zwracać się do Ciebie tak prosto i zwyczajnie, jak do przyjaciela. Do Boga mogę mówić o wszystkim, o czym chcę, bez dworskich ukłonów, bez stresu przed śmiesznością i krytyką. Dałeś mi modlitwę, jak łaskę, z której jeśli umiem korzystać, pozostaję sobą w Bożych objęciach.

Dziękuję Ci Jezu pojmany i umęczony, że jako niedościgniony wzór cierpliwości i pokory, postawiłeś wysokie wymagania, wszystkim, którzy agresję, chamstwo i cwaniactwo, tłumaczą koniecznością obrony przed otaczającą demoralizacją, wyścigiem szczurów, walką o przetrwanie.

Dziękuję Ci Jezu ukrzyżowany, że nawet wtedy, myślałeś o Tych, których zostawiasz, aby zabezpieczyć im najlepszą, możliwą opiekę na przyszłość – Twoją Matkę. Żeby nie została sama, kiedy Ciebie zabraknie. Choć nigdy Boga nie zabraknie dla tych, co Go szukają, mam jeszcze Orędowniczkę spod Krzyża.

Przepraszam Cię Jezu za to, że marnotrawię czas na sprawy błahe, puste, próżne.

Przepraszam Cię Jezu za to, że nie w pełni korzystam z łaski płynącej z Eucharystii, że Jej nie rozumiem, że Jej nie pragnę tak jak powinnam.

Przepraszam Cię Jezu za każdą zdradę i niewierność Tobie, Przykazaniom i swoim przekonaniem, że nie potrafię bronić Ciebie i Bożego Królestwa przed Tymi, którzy kpią, ośmieszają, zwalczają.

Przepraszam Cię Jezu, że jestem upartym, małowównym, zamkniętym w sobie egocentrykiem, któremu własna próżność i lenistwo zamyka usta przed szczerym wyznaniem ludzkiej małości i ułomności w trakcie modlitwy. Czy dlatego modlitwa moja, to często tylko prośba o coś lepszego dla mnie?

Przepraszam Cię Jezu, za brak cierpliwości tłumaczony zmęczeniem, za brak pokory usprawiedliwiany koniecznością obrony własnej godności.

Przepraszam Cię Jezu, że miłość do bliźniego jest najtrudniejszym zadaniem, jakie zadałeś nam, uczniom swoim, nieudolnym naśladowcom Twojej miłości do nas. I jeśli dzielenie się z bliźnim wszystkim co posiadam jest dla mnie trudne, to właśnie dlatego, że niczego nie nauczyła mnie „lekcja Krzyża”.

Przede mną czas Wielkiego Postu – Czas modlitwy, Nauki prawdziwej miłości płynącej z Krzyża Jezusa, czas prawdziwych i szczerych uczynków wynikających z wiary, że tylko takie przeżycie tego czasu, przygotowuje nas na autentyczną radość Zmartwychwstania.

Wielki Post 2011

Małgorzata Palimąka

Justyna Trembecka

### *Rekolekcje*

*Trzeba bardzo –  
Bardzo nisko  
Skróń pochylć...*

*I to wszystko.*



# DROGA KRZYŻOWA WE WNETRZU BRONOWICKIEGO KOŚCIOŁA



„Droga Krzyżowa” należy do nabożeństw pasyjnych szczególnie kultywowanych w okresie Wielkiego Postu, ale – jak to jest w zwyczaju chociażby w kościołach franciszkańskich – jest ona odprawiana również w każdy piątek całego roku kalendarzowego. Stąd też stacje Drogi Krzyżowej, rozmieszczone przeważnie w nawie kościoła, należą do stałych i bardzo ważnych elementów wyposażenia i wystroju każdej świątyni. Obowiązujący obecnie cykl 14 stacji, które ukazują plastycznie drogę krzyżową Chrystusa (od pretorium Piłata, poprzez przejście na górę Golgotę, ukrzyżowanie i złożenie w grobie), upowszechnił się w Kościele już z początkiem XVIII wieku. Każda z owych 14 stacji jest najczęściej wielopostaciowym przedstawieniem danej sceny, mającym charakter narracyjny, chociaż niejednokrotnie postaci bywają zredukowane do dwóch lub trzech, najbardziej istotnych osób. Mogą one mieć zarówno formę malowanych obrazów, bądź też występować jako rzeźbione, czy nawet wykonane w innych, współczesnych technikach i tworzywach. Istotny jest nadto fakt, że stacje Drogi Krzyżowej, nie tylko wyznaczają w kościele symboliczną trasę przejścia Chrystusa z krzyżem ulicami Jerozolimy, poczynawszy od miejsca skazania u Piłata, aż do złożenia w grobie, ale poprzez ilustrujące je przedstawienia, wydatnie pomagają wiernym w rozważaniu i przeżywaniu Jego bolesnej męki.

Takimi są również – i to nie tylko w wymiarze sakralnym, ale i artystycznym – obecne stacje Drogi Krzyżowej bronowickiego kościoła, wykonane w latach 1990–1991. Usytuowano je wzdłuż nawy kościoła, po obu jej stronach. Ze względu na ukośne formy płaszczyzn stropo-dachowych nawy, schodzących bardzo nisko posadzki, umieszczono je parami po dwie, na odpowiednio przygotowanych drewnianych konstrukcjach-szafkach, opracowanych przez architekta Józefa Dutkiewicza.

Obrazy poszczególnych stacji zostały namalowane techniką olejną na sklejce z podkładem klejowo-kredowym, o wymiarach 90 × 130 cm. Są one dziełem autorskim krakowskiego artysty-malarza, Adama Su-

zina, który wykonał je według własnej kompozycji, niemniej w ścisłym związku z jego kopią „krzyża franciszkańskiego”, z asyckiego kościoła św. Damiana, znajdującą się również w kościele. Przede wszystkim wyróżnia się jednolity typ twarzy Chrystusa we wszystkich stacjach, a także otaczająca ją aureola, co jednoznacznie wskazuje na wykorzystanie przez malarza Jego wizerunku ze wspomnianego krzyża. Potwierdzeniem jest również niemal identyczna z pierwowzorem kompozycja dwunastej stacji, gdzie jedynie liczba osób stojących obok Chrystusa na krzyżu (z zamkniętymi oczami), została zredukowana z pięciu do czterech. Interesujący jest nadto jeszcze jeden szczegół, na który warto zwrócić uwagę. Jest nim postać Matki Bożej, która towarzyszy Synowi niemal w każdej scenie Drogi Krzyżowej, poza pierwszą i jedenastą ze stacji. Inspiracje bizantyńskie daje się zauważyć wyraźnie także w pozostałych elementach stacji. Z tejsze bowiem tradycji wywodzi się chociażby sam kanon wydłużonych postaci i sposób ich ujmowania, a nadto modelunek twarzy oraz szat, o niemal pionowych, równoległe układanych wiązkach fałd. Ze stylem bizantyńskim związane jest również ograniczenie liczby osób drugoplanowych – od trzech do pięciu, w zależności od tematu ilustrowanej stacji – zgrupowanych wokół centralnie sytuowanej postaci Chrystusa. Zależność ta odnosi się także do kolorystyki stacji, na których, poza złożonym tłem, dominują barwy oparte na odcieniach ochrowych i szarobłękitnych oraz brązów i czerwieni, uzupełnionych bielą.

Jak już wspomniano, bronowickie stacje Drogi Krzyżowej, nawiązujące stylowo do malarstwa bizantyńskiego, zarówno kolorystyką jak i formą, związane są integralnie z kopią „krzyża franciszkańskiego”, zawieszzonego na środku łuku tęczowego, między prezbiterium a nawą świątyni. I chociaż krzyż ten nie stanowi jednej ze stacji, to jednak tworzy on razem z nimi interesującą całość kompozycyjną, łączącą optycznie ze sobą obie części kościoła.

Adam J. Błachut OFM

## ŚW. PIOTR Z ALKANTARY

Okres Wielkiego Postu, to czas refleksji nad celem naszego życia, a w związku z tym podejmowanie różnego rodzaju praktyk pobożnościowych i pokutnych, które pozwalają nam lepiej ten cel rozpoznać i zbliżyć się do niego. Jest to także czas refleksji nad dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa, który poprzez mękę, śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, uwolnił człowieka z niewoli śmierci i otworzył nam drogę do Ojca. Dlatego w okresie Wielkiego Postu, w szczególny sposób wpatrujemy się w krzyż Jezusa Chrystusa – znak naszego zbawienia i odkupienia. W tej refleksji może nam pomóc św. Piotr z Alkantary, hiszpański brat mniejszy, który był wielkim pokutnikiem i miłośnikiem krzyża Chrystusowego. Najczęściej jest on przedstawiany z krzyżem, jako symbolem umiłowania ducha pokuty i umartwienia oraz cierpliwości i wytrwania, pomimo przeciwności losu. Według tradycji, to św. Piotr z Alkantary zapoczątkował zwyczaj stawiania krzyży misyjnych w parafiach, gdzie odbywały się misje święte.



Jan Garavito, późniejszy św. Piotr z Alkantary, urodził się w roku 1499 w Alkantarze w Hiszpanii. Jego ojciec, Piotr Garavito, pochodzący ze szlacheckiego rodu, był znakomitym prawnikiem i gubernatorem miasta. Matka jego, Maria Vilela de Sanabria, również była szlachcianką, nie tylko z pochodzenia, ale także duchem. To zapewne ona wszczepiła w duszę syna subtelną pobożność, którą Jan objawiał od najmłodszych lat. Dość wcześnie rozpoczął naukę gramatyki i filozofii w szkole w rodzinnym mieście. Był uczniem zdolnym i posiadał doskonałą pamięć. Wystarczyło mu raz usłyszeć jakiś tekst, aby później, bez pomyłki, cytować go. Wcześnie osierocił go ojciec, ale ojczym, poznawszy jego zdolności, wysłał go na uniwersytet do Salamanki, gdzie uzupełniał nauki filozoficzne i studiował prawo. Jan, który już jako młodzieniec prowadził uporządkowane i surowe życie, nie myślał jednak o karierze prawniczej, czy naukowej, lecz o poświęceniu się Bogu w życiu zakonnym. Odwiedzał więc różne klasztory, ale nie mógł zdecydować się, do którego zakonu ma wstąpić. Ostatecznie, w roku 1515, mając 16 lat, podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu braci mniejszych ściślejszej obserwancji, zwanych *dyskalceatami* (bosymi) w Manxaretes, gdzie odbył nowicjat i złożył śluby zakonne. W zakonie przyjął imię Piotr. Jako kleryk, w wieku 22 lat, został wysłany z grupą braci do Badajoz, gdzie ufundowano nowy klasztor ściślejszej obserwancji. W roku 1524 został wyświęcony na kapłana. Bardzo szybko dał się poznać jako wytrawny teolog i kaznodzieja, którego homilie były oparte na Piśmie Świętym. Dzięki jego kazaniom i przykładowi życia, wiele osób, także ze stanu szlacheckiego, wstępowało w szeregi Trzeciego Zakonu św. Franciszka oraz szukało jego rady i kierownictwa duchowego. W roku następnym został mianowany gwardianem klasztoru Matki Bożej Anielskiej w Robredillo. To ustronne miejsce stało się jakby jego Porcjunkulą. W 1538 roku wybrano go prowincjałem Prowincji św. Gabriela. Kiedy jednak w następnym roku, na kapitule prowincjalnej, przedstawił nowe *Konstytucje* dla dyskalceatów, jeszcze bardziej zaostrzające dyscyplinę zakonną, spotkał się ze sprzeciwem. Zrezygnował więc z urzędu prowincjała i wraz ze św. Janem z Avila udał się do pustelni w górach Arrábida w Portugalii. W pustelni tej przebywał już o. Marcin da Santa Maria. Szybko też dołączyli do nich nowi naśladowcy. Utworzono więc nową wspólnotę w Pallais, gdzie otwarto także nowicjat, a gwardianem i mistrzem nowicjatu został Piotr z Alkantary.

## ŚW. PIOTR Z ALKANTARY, dokończenie ze s. 5

W 1553 roku Piotr z Alkantary powrócił do Hiszpanii i stamtąd udał się do Rzymu, gdzie od papieża Juliusza III uzyskał pozwolenie na zakładanie na Półwyspie Iberyjskim ubogich klasztorów, w duchu pierwotnego franciszkanizmu. Miały one pozostawać pod jurysdykcją generała braci mniejszych konwentalnych. W ten sposób założył on kolejne klasztory ściślejszej obserwancji w Pedrosa i Plasencia oraz innych miejscowościach, z których w 1560 roku utworzono nową prowincję pw. św. Józefa. Została ona w 1562 roku na nowo podporządkowana generałowi braci mniejszych obserwantów. Reforma zapoczątkowana przez św. Piotra z Alkantary, z czasem została także przyjęta przez inne prowincje w Hiszpanii i Portugalii. Piotr z Alkantary zmarł 18 X 1562 roku w Arenas w Hiszpanii, mając 62 lata. Beatyfikował go papież Grzegorz XV w dniu 18 kwietnia 1622 r., a 28 kwietnia 1669 r., Klemens IX dokonał jego uroczystej kanonizacji. Beatyfikacja Piotra z Alkantary zbiegła się w czasie z powstaniem Prowincji MB Anielskiej, dlatego jego obraz znajduje się we wszystkich naszych kościołach i jest on uznawany za patrona i szczególnego opiekuna Prowincji.

Okres w którym żył św. Piotr z Alkantary, jest nazywany *Złotym wiekiem mistyki hiszpańskiej*. Żył w tym czasie ok. 20 wielkich świętych, którzy czynnie włączyli się w realizację odnowy kościoła po Soborze Trydenckim (1545–1563), m.in. św. Ignacy Loyola, św. Franciszek Borgiasz, św. Franciszek Ksawery, św. Jan z Avila, św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Avila, której św. Piotr z Alkantary był kierownikiem duchowym i wspierał ją w reformie zakonu karmelitańskiego.

Do tej grupy wielkich mistyków hiszpańskich należał również św. Piotr z Alkantary, ale był bardziej praktykiem, aniżeli teoretykiem. Z pism które pozostawił, najbardziej znane jest: *Jak należy się modlić. O modlitwie i medytacji*. Św. Piotr z Alkantary znany był ze swej surowej pokuty, którą praktykował od lat młodości i którą doprowadził do granic ludzkiej wytrzymałości. Ukochał milczenie, które było dla niego stróżem skupienia. Posiłki jakie przyjmował były bardzo skromne, podtrzymujące tylko jego życie. Sypiał zaledwie ok. półtorej godziny na dobę i to często w pozycji siedzącej. Większość nocy spędzał na modlitwie i kontemplacji. Systematycznie się biczował i nosił włosienicę z żelaznymi kolcami. Mimo, że jego serce i duch wciąż były zwrócone do Boga i utkwione w niebie, to jednak trzeźwo także stapał po ziemi. Tym, którzy chcieli go naśladować w takiej surowej pokucie, wzywał do umiarkowania i roztropności. Uważał, że pokuta sama w sobie nie ma znaczenia, ale jest drogą do modlitwy i warunkiem zjednoczenia z Bogiem. Jest ona także potrzebna do usunięcia przeszkód i opróżnienia duszy z miłości własnej. Dlatego pouczał, że są tacy, którzy, otrzymawszy kilka łask na modlitwie, już nie potrafią zmierzyć czasu ani zachować umiaru w ćwiczeniach

*pobożnych. Jest w tym niebezpieczeństwo. Oddają się oni modłom, czuwaniu, umartwieniom tak bardzo, że podupadają na siłach i stają się niezdolni do pracy zewnętrznej i do samej modlitwy. Chodzi więc o to, aby oddawać się tym sprawom z wielką roztropnością, zwłaszcza w początkach, gdy się ma dużo zapалу, a mało doświadczenia i przezorności. Chociaż sam był mistykiem i często miewał ekstazy, to jednak uważał, że wcale nie świadczą one o świętości. Służyć Bogu należy w duchu i prawdzie, a nadto starać się o solidną pobożność i wypełnianie Bożego prawa oraz spełnianie dobrych uczynków. Reszta nie ma znaczenia. Nie powinniśmy być ciekawi objawień ani poznania rzeczy ukrytych. Winniśmy natomiast czytać Pismo św. i nie mieć innej troski, jak tylko tę, aby wypełnić to wszystko, czego Bóg od nas żąda. Miarą wartości naszych uczynków nie jest bowiem niezwykły blask, ani nadzwyczajny wysiłek, ale miłość. Dusza zaś całkiem przejęta miłością, myśli i mówi dobrze o wszystkich i sądzi, że inni są o wiele lepsi i wierniej służą Bogu niż ona.*

Wezwanie do pokuty i nawrócenia, które Jezus Chrystus kieruje do nas na początku Wielkiego Postu, jest wciąż wezwaniem aktualnym, szczególnie w dobie współczesnego materializmu, który przejawia się m.in. w kulcie ciała, nadmiernej gonitwie za wygodnictwem i unikaniem wszelkiej surowości życia oraz w lekceważeniu drugiego człowieka i jego praw. Przykład życia św. Piotra z Alkantary, może pomóc nam w nawróceniu własnego serca.

Stanisław Mazgaj OFM

Justyna Trembecka

### PRZECZUWAJĄCA (Kontemplacja oblicza Matki Boskiej Myslenickiej)

*Zabiją mi Ciebie – SYNKU...*

*Kiedy?*

*Nie wiem.*

*Poranią Ci głowę i ręce...*

*Zbija...*

*Byś Zbawił –*

*Świat w Łasce zostawił...*

*... I włóczęgą otworzą Ci SERCE...*

*A ja – PORAŻONA –*

*Przytulę do łona*

*OPRAWCÓW...*

*W podwójnej boleści.*

*... Bez słowa sprzeciwu –*

*W złością PORYWU –*

*By Bóg i ICH –*

*W niebie pomieścił.*



# Z OJCEM LEONEM KNABITEM „SCHODAMI DO NIEBA”

O. Leon Knabit jest jedną z najbarwniejszych i najbardziej znanych postaci polskiego Kościoła ostatniej dekady. W grudniu ubiegłego roku ukończył 81 lat życia i wkroczył w pięćdziesiątą pierwszą rocznicę złożenia swoich ślubów zakonnych w Opactwie Ojców Benedyktynów w Tyńcu. Urodził się 26 grudnia 1929 roku w Bielsku Podlaskim. Studia teologiczne ukończył w Seminarium Duchownym w Siedlcach. Jako kapłan diecezjalny pracował w Brzegach koło Bukowiny. W swojej książce „Schodami do nieba” opowiada, że chodząc po kołędzie do Morskiego Oka i na Głodówkę poznał m.in. Zofię Bigosową, z którą po czterdziestu latach spotkał się w prowadzonym przez siebie programie telewizyjnym „Ojciec Leon zaprasza”.

Bardzo istotne kontakty i doświadczenia zdobył pracując jako kapelan Domu Diecezjalnego w Pewli Małej koło Żywca, dokąd przybywali wybitni księża i świeccy działacze katolicy. Tu w lutym 1958 roku przebywał z grupą młodzieży ksiądz Karol Wojtyła – „Wujek”. Poznanie Karola Wojtyły było dla Leona Knabita istotne i przyjazne. W ciągu czterdziestu lat owocowało napisaniem przez zakonnika do przyszłego biskupa, a następnie papieża, około 120 listów. Zapewne wielu czytających ten artykuł przypomni sobie tyleż wzruszającą co i zabawną scenę powitania Jana Pawła II w Tyńcu przez Ojca Leona, podnoszonego przez zakonników do okna papieskiego samochodu.

Na możliwość wstąpienia do zakonu w Tyńcu musiał Leon Knabit czekać do lipca 1958 roku, a po dwu latach złożył pierwsze śluby zakonne. W benedyktyńskim opactwie pod

Krakowem pełnił różne odpowiedzialne funkcje. Między innymi był proboszczem parafii, mistrzem nowicjatu, podprezorem, a także przez wiele lat katechetą. W 1983 powierzono mu na 7 lat godność przeora w klasztorze w Lubiniu koło Kościana. Powrót do tyńskiego klasztoru w 1994 przyjął z wielkim zadowoleniem.

Popularny dziś zakonnik, znany jest i ceniony jako autor 35 książek, a także jako „wzięty” rekolekjonista zarówno w kraju, jak i za granicą. Jego barwną, nietuzinkową postać uwielbiają media, a za ujmującą bezpośredniość kochają wszyscy, którym zdarzyło się z nim kiedykolwiek spotkać. Skromność i bezpośredniość ojca Leona oraz niezwykle poczucie humoru, ułatwiają obcowanie z nim. Doświadczyliśmy tego w ubiegłym roku podczas pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych, zatrzymując się w Tyńcu, gdzie można było podziwiać piękno świątyni i klasztoru, otulić się niezwykłością i niemal mistyczną aurą miejsca, a także porozmawiać z ojcem Leonem, jak zwykle uśmiechniętym i życzliwym. Chętni do nabycia i poczytania książki, napisanej przez naszego bohatera, mogli wybrać odpowiedni dla siebie tytuł, a także poprosić autora o autograf, którego nikomu nie odmówił.

Pomimo podeszłego wieku jest nadal młody duchem i na wskroś nowoczesny, włączając z łatwością do ewangelizacji współczesne zdobycze techniki. Można z nim rozmawiać na czacie, poczytać prowadzony przez ojca internetowy blog, uzupełniany co tydzień. Chętnie też przyjmuje zaproszenia do radia i telewizji.

dokończenie na s. 8



## Z ojcem Leonem ..., dokończenie ze s. 7

15 grudnia 2010 roku jako pierwszy udzielił wywiadu Frondzie, która ma ambicje przeprowadzać rozmowy z wybitnymi postaciami na temat wiary i kultury. Odpowiedzi tyńckiego zakonnika warte są przeczytania i zastanowienia. Zwróciłam uwagę na jego głębokie rozumienie pojęcia patriotyzm, które tak łatwo dziś się deprecjonuje. O. Leon mówi, że patriotyzm to poszanowanie i miłość wszystkiego, co stanowi Polskę. Wzory do takiej postawy czerpie się w rodzinie, a w przypadku o. Knabita, także od wybitnych przedstawicieli Kościoła, jakim był chociażby Prymas Stefan Wyszyński, który podkreślał, że pierwszą po Bogu jest i powinna być Polska. Niezwykłym mistrzem uczenia patriotyzmu był również papież Jan Paweł II, który Ojczyznę nazywał swoją umiłowaną matką. Mówiąc o zgodzie społecznej zauważył, że trzeba wychowywać całe pokolenia tak, aby wychowawcy i ich uczniowie byli przekonani o prymacie osoby nad rzeczą, etyki nad techniką, miłosierdzia nad sprawiedliwością. Według ojca Leona media katolickie, głosząc kompetentnie prawdę o Bogu i świecie, spełniają rolę nie tylko informacyjną, ale i apostołską. Na zakończenie wywiadu ojciec Knabit przed Bożym Narodzeniem życzył wszystkim trwałej przyjaźni z Bogiem przez pielęgnowanie stanu łaski w duszy. Dołożmy więc starań, aby w tym nowym roku te życzenia wszystkim się spełniły.

Tę niezwykłą aktywność religijną i kulturalną tyńckiego zakonnika zauważyły środowiska świeckie i katolickie, nagradzając go między innymi w 2009 roku „Feniksem” – nagrodą Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, za „harmonijne ułożenie działalności zakonnej z aktywnością medialną, służącą wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy nieufnie odnoszą się do Kościoła i wiary”. W tym samym roku otrzymał od prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 2007 roku uhonorowano o. Leona Laurem Krakowa XXI wieku, przyznawanym wyjątkowym osobistościom. Równie wysoką rangę w sercu ojca Knabita ma szacunek i ogromna sympatia, którą otacza go większość osób. Wydaje się, że ojciec Leon jest spadkobiercą „uśmiechniętej wiary” księdza Jana Twardowskiego i niezwykłej otwartości księdza profesora Józefa Tischnera. Nam wierzącym i poszukującym Boga, wciąż są potrzebni tacy wyjątkowi charyzmatyczni kapłani.

W Tyńcu podczas pielgrzymki otrzymaliśmy „Informatorek”, prezentujący piękną i wszechstronną duchowo – kultu-

ralną działalność zgromadzenia. Na ostatniej stronie „Informatora” umieszczono rzymską maksymę – ORA ET LEGE – MÓDL SIĘ I CZYTAJ. Skorzystanie z zaproszenia do tych czynności, wyjątkowo zależy przecież już do nas.

Pisząc ten tekst, chciałam zachęcić przede wszystkim do czytania książek ojca Leona. Wśród 35 tytułów można znaleźć te dla dzieci, np. „Czy zwierzęta mają duszę” lub przezbawna „Czy Pan Bóg ma rudego kota”, będącą przewodnikiem po wierze dla najmłodszych. Razem z autorem wędrujemy po radość i odwagę, w książeczkach „O odwadze” i „O radości”. Poznajemy na przykład świat przez „Ojca Leona różowe okulary” lub dowiadujemy się „Kogo kochają kobiety” oraz to, że „Nie samą pracą żyje człowiek”.

Wydawnictwo Znak, na 80-lecie urodzin niestrudzonego benedyktyna, wydało „Modlitewnik Ojca Leona Kabita”, który jest bogato ilustrowanym zbiorem modlitw i fragmentów Pisma Świętego, połączonym z osobistą refleksją Jubilata na każdą niedzielę. We współpracy zaś z dominikaninem, o. Joachimem Badenim, powstała świetna książka pt. „Sekrety mnichów, czyli sprawdzone przepisy na szczęśliwe życie”.

Na koniec chciałam skupić uwagę Czytelników na książce zatytułowanej „Schody do nieba”. W tej publikacji z o. Leonem rozmawiają Wojciech Bonowicz i Artur Sporniak. Rozmówcy, zadają tu wiele interesujących pytań. Mnie osobiście poruszyły odpowiedzi na temat modlitwy, grzechu, rodziny i nieba. Oto niektóre cytaty z tej książki: „Modlitwa dla mnie jest wciąż bardziej zadaniem niż osiągnięciem” (s. 50), albo „Nie modlimy się tak jak nie umiemy. Przede wszystkim trzeba próbować się modlić” (s. 51). I bodajże najpiękniejsza myśl: „Jeśli na modlitwie jestem autentyczny, jakkolwiek drogą bym do Boga przychodził, On zawsze będzie czekał” (s. 53).

W sprawie nieba czytamy, że wiele osób tak naprawdę w tej kwestii nic sensownego nie wie, a pragnienia ludzi napotykać na różne ograniczenia. „Człowiek nie jest doskonały, czasami upada. Dzięki Bogu możemy się z tych upadków dźwigać”. „Wierzę Bogu, który jest miłością i to, co wiem, wystarczy, by za Nim iść i pragnąć nieba” (s. 137–138). Lektura tej książki – szczerzej, dającej jasne odpowiedzi, a także śmiało przekazującej poszukiwania i ograniczenia ludzkie, także zakonnikowi, z pewnością wzbogaci duchowo każdego, kto po nią sięgnie.

Zofia Rogowska

---

# MAŁŻEŃSTWU NA RATUNEK

Znów poczułaś, jakbyś mówiła innym językiem niż mąż. A potem awantury, ciche dni i groźby: „Nie podoba ci się? To się rozwiedz”. A co z dziećmi? Przed wami kolejne święta, komunie córki. Mieliście tyle marzeń... Nie rezygnuj z nich. Przecież wciąż się kochacie.

Kłótnie o pieniądze, wychowanie dzieci, pracę. Pretensje: „Ja ciebie już w ogóle nie obchodzę”, „Nie zależy ci na nas”, „ale też o szklankę nie postawioną do zlewu, porzucane buty w przedpokoju. Zamiast wyjaśnień są oskarżenia, zamiast konkretów – ogólniki („Bo ty zawsze...”, „Bo ty nigdy...”). Do problemów bieżących dochodzą sprawy sprzed lat, nad którymi przeszło się do porządku dziennego, ale których się nie wybaczyło.

## Milczenie nie zawsze jest złotem

A potem zapada milczenie. Na dzień, dwa, tydzień i dłużej. W końcu padają słowa, po których trudno się pozbierać. „To się rozejdźmy”. Tak wygląda codzienność wielu par. Wrzaski, ciche dni i groźba rozwodu – trzy problemy, które prowadzi donikąd. Wszystkie są pułapką. Pełne gniewu milczenie jest często dużo bardziej dotkliwe niż reprimenda, złośliwości czy kłótnie. Ciężko znieść brak zainteresowania, obojętność i chłód partnera. Kobiety czują się niekochane, panowie są zagubieni, nie do końca wiedzą, o co tak naprawdę chodzi. Kobiety, milczą, wołają o uczucia, mężczyźni pokazują, że są obrażeni. Za takim



zachowaniem kryje się zawsze agresja, chęć zemsty i urażona duma. Psycholodzy twierdzą, że ciche dni to jeden z największych i najgroźniejszych nieprzyjaciół małżeństwa. To zupełne przekreślenie szansy na porozumienie. Milczenie oddala partnerów od siebie. Awantura i wybuch złości czasem przynoszą ulgę, niekiedy coś wyjaśniają. Kiedy nie odzywamy się do siebie, nie ma możliwości wyłumaczenia czegokolwiek. Milczenie to broń obosieczna – cierpią obie strony. Z jednej strony kumulują się napięcia i stres, z drugiej – rośnie tęsknota za bliskością. Ale nikt nie chce pierwszy wyciągnąć ręki do zgody. Liczymy, że to partner pierwszy się złamie.

Na forach internetowych ciche dni to stały temat:

„Bella 99”: „Mamy ciche dni. Nie lubię tego stanu, czasem całkiem dzielnie go znoszę, ale teraz mnie męczy, dobija... On sobie poszedł do swojego pomieszczenia, a ja nie mam siły, by wyjść z dziećmi na spacer”.

„Kojotka 3”: „W domu nadal cisza. Nawet nie wiem, kiedy przestałam opłakiwać ten stan. Do tej pory traktowałam to jak zwycięstwo nad nim i sobą, siłę, a teraz nachodzi mnie refleksja, czy to zwycięstwo, czy coś innego? Wczoraj łzy zakręciły mi się w oczach, wrócił ten stan... Smutek i ochota na łzy – ciche, bo te głośne już wylewałam”.

„Amidzabi”: „Ciche dni są naprawdę ciche, nie zwiastują niczego dobrego. Przyszło oczekiwanie, potem zwątpienie, wreszcie zniechęcenie. Jeszcze niedawno to były dni rozpacz. Teraz raczej obojętności, bo przecież nie spodziewałem się niczego innego”.

## Tylko nie krzycz kochanie

Kiedy w małżeństwie przestajemy się rozumieć, nie umiemy ze sobą rozmawiać. Żale i pretensje rosną jak lawina. Z dnia na dzień jest coraz gorzej. Narasta wzajemna wrogość i poczucie krzywdy. Rodzi się dotkliwie poczucie bycia niekochanym, samotnym, nieszczęśliwym. Czujesz się zraniona, więc wybuchasz gniewem, partner robi to samo. Chcesz odplącić mu pięknym za nadobne, więc chłostasz go słowami. On, sprowokowany, może odplącić się obrzuceniem cię wyzwiskami.

Wrzaski biorą się z lęku. Jak mówi doradca rodzinny Andrzej Komorowski: „Człowiek, żeby się nie bać, gryzie. To jest reakcja szczura – zapędzony do kąta, kiedy nie ma wyjścia, rzuci się człowiekowi do gardła, ale ze strachu, nie z odwagi. Wrzaski to błędne koło. Ten, kto krzyczy, chce wzbudzić lęk, daje mu to poczucie siły, ale wtedy partner krzyczy, żeby się nie bać”.

Awantury nie rozwiązują żadnego problemu. Jeśli nawet doświadczymy ulgi, to na krótko, niebawem zacznie się nowa runda małżeńskiej walki. Kłótnie rozrywają więzi między partnerami, wyniszczają całą rodzinę. Dzieci tracą poczucie bezpieczeństwa, czują się winne – stąd zaburzenia rozwoju, agresja wobec rówieśników, wagary, anoreksja.

## Czy naprawdę mam żyć bez ciebie?

Często zdarza się, że w sytuacji silnego napięcia i konfliktu jedno z małżonków szafuje groźbą rozwodu. Robi to, by uświadomić drugiemu powagę sytuacji, ale czasami próbuje go po prostu zastraszyć. Uciekanie się do takiej szokowej terapii jest nieskuteczne i niebezpieczne. To, co dla jednego jest czczą groźbą, dla drugiego to realne zagrożenie i małżeńska przemoc, psychiczne znęcanie się.

Albo policzek, który ciągle piecze i o którym nie da się zapomnieć. Z powodu tych słów partner nie tylko się nie otworzy, ale zareaguje jeszcze większym zamknięciem, ucieczką. To ryzykowna gra. – Nie dajmy się szantażować, nie szantażujmy nikogo, bo to chore – radzi Andrzej Komorowski. Jeśli ktoś cię straszy, to cię nie kocha, kocha siebie. Pragnie, żebyś się go bał. Sądzi, że wtedy będzie miał nad tobą władzę. Dlaczego fundujemy sobie wyniszczający stres, piekło na ziemi, ale dalej w to brniemy. Czasem myślimy, że tak musi być, bo takie po prostu jest życie i nic się nie da zrobić. Pociaszamy się, że w innych małżeństwach też jest nie najlepiej. Poza tym konflikt to bardzo silna więź. Każdy z nas ma potrzebę bycia w bliskim związku z innym. Jeśli niemożliwa jest bliskość pozytywna, to wchodzi w układ: jesteśmy blisko, ale na „nie”. Partner jest nam potrzebny, aby wyładować na nim złość, frustrację. Taka sytuacja do cna rujnuje związek.

Jak wydobyć się z sytuacji pozornie beznadziejnej, a małżeńskiego trójkąta bermudzkiego? – Trzeba z niego jak najszybciej wypłynąć – twierdzi Andrzej Komorowski. – Nie oznacza to rozstania. Każdy związek wpływa od czasu do czasu w swój trójkąt bermudzki. By z niego uciec, potrzebujemy dobrej nawigacji. Trzeba wychodzić z kryzysu; zaniechać odwetu, przeprosić, ustąpić. Człowiek, który nie umie rezygnować ze swej racji na rzecz partnera, nie dorósł do małżeństwa. Od takiego lepiej odejść. Psycholog Iwona Ring dodaje: „Małżeństwo to system. Gdy zmienia się jedno z partnerów, wywołuje to reakcję u drugiego. Jeśli np. kobieta nie będzie czepiać się drobiazgów, to jest szansa, że mężczyzna przestanie chować się za telewizorem. Ale często jest też tak, że dążenie jednej osoby do zbliżenia, powoduje oddalenie się tej drugiej. Jeśli ta wrogość i oddalenie zaszły już bardzo daleko, dobrze skorzystać z pomocy terapeuty”.

Na pewno trzeba uczyć się radzić z gniewem. Przydadzą się wszelkie techniki relaksacyjne, pomagające zachować spokój (oddychanie, rozluźnienie napiętych mięśni). Wszystkim parom, których ponoszą emocje, polecam książkę: „Kiedy złość niszczy twój związek”, wydaną przez Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. To skarbnica wskazówek, jak rozładować napięcie, jak negocjować z partnerem i jak godzić się po kłótni.

## Przetrwamy, to tylko kryzys

Aby odbudować jedność, przywrócić kontakt, trzeba postawić pytanie o hierarchię wartości w związku, jego sens i cele. Warto znaleźć coś, co gotowi jesteście oboje zaakceptować. Każde porozumienie – czy to w kwestii podziału obowiązków domowych, czy pory powrotu do domu – oczyszcza teren i sprzyja rozwiązywaniu następnych trudności. Przypomnijmy sobie to, co było w naszym małżeństwie dobre. Czasem zapominamy, że pobraliśmy się z miłości, lubiliśmy podróżować, tańczyć – warto więc obejrzeć stare zdjęcia. Można spróbować wrócić do sytuacji, kiedy byliśmy razem szczęśliwi – grać w brydża, wyjeżdżać na wycieczki w góry. To jest taka baza, na której można odbudować związek.

Podobnie jest robieniem wspólnych planów. W przyszłości może być coś, co nas znów połączy – może marzenie o zbudowaniu domu, wykształceniu dzieci? Nie jest sztuką uciec z tonącego okrętu, ani pójść z nim na dno. Wyczynem jest ten okręt ocalić!

Marta Radzik-Maj

# PARAFIALNA PORADNIA ŻYCIA RODZINNEGO

*W poprzednim numerze naszej gazetki parafialnej rozmawialiśmy o poradnictwie rodzinnym na terenie archidiecezji krakowskiej. Dziś chcemy zapytać o poradnię, która funkcjonuje przy naszej parafii. Z Małgorzatą Palimąką, odpowiedzialną za działalność poradni rozmawia Agnieszka Konik-Korn*

**Agnieszka Konik-Korn:** – *Co oferuje poradnia rodzinna, funkcjonująca przy naszej parafii?*

Małgorzata Palimąka: – Na początek krótka idea powstania poradnictwa rodzinnego przy parafiach. Z inicjatywy Ojca Świętego Jana Pawła II, w latach osiemdziesiątych powstał Instytut Teologii Rodziny, jako odpowiedź na rosnące zagrożenia cywilizacyjne, które zaczęły dotykać polską rodzinę. Trzeba było znaleźć sposób, na przeciwstawienie się cisnącemu się z Zachodniej Europy rozluźnieniu zasad moralnych, których brak w życiu narzeczeńskim i małżeńskim skutkować zaczął falą masowych aborcji (zwłaszcza, że wtedy były one ustawowo dopuszczalne), zdradami, współżyciem pozamałżeńskim i puszczonej na żywioł antykoncepcją. Związane to było z brakiem wiedzy o istniejących naturalnych metodach rozpoznawania płodności, które utożsamiane były tylko z ośmieszonym i kojarzonym ze średniowieczem kalendarzykiem małżeńskim. Na te i inne problemy absolwenci dwuletniego Studium, musieli umieć szukać odpowiedzi i nauczyć się pomagać zgodnie z nauką Kościoła wszystkim, którzy po tę pomoc przychodzili. Dziś Poradnia przy parafii kojarzy się głównie z kursami przedmałżeńskimi i obowiązkowo „zaliczaną” wizytą. Jednak celem spotkań w naszej bronowickiej poradni jest zaproszenie do rozmowy wszystkich poszukujących odpowiedzi na nurtujące ich pytania i dylematy, związane z przeżywanymi trudnościami życia przedmałżeńskiego i małżeńskiego.

– *Z jakimi problemami można zatem zgłaszać się po poradę?*

– Z każdym problemem, z którym w życiu rodzinnym nie możemy sobie poradzić. Może nim być samotność, niezrozumienie, dylematy moralne związane z antykoncepcją. Niektórym potrzebna jest zwyczajna rozmowa, której terapeutyczne znaczenie jest bezcenne. Czasem możliwość wypowiedzenia utrapień jest skuteczniejsza niż zażywanie leków psychotropowych. Jednak zwykle brakuje czasu na spotkanie z drugim człowiekiem. Instytucja przyjaciela jest

dziś deficytowa. No i jeszcze umiejętność słuchania, której też coraz częściej brakuje w relacjach międzyludzkich. W takich przypadkach ja w Poradni spróbuję zastąpić przyjaciela...

– *Czy zgłaszający się do poradni mogą liczyć na dyskrecję?*

– Myślę, że na to pytanie odpowiedź jest krótka: treść rozmowy jest tajemnicą, tak jak w konfesjonale.

– *Czy konsultacje są płatne?*

– Absolutnie gratis!

– *Kiedy czynna jest poradnia?*

– W każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca między 19.00 a 20.00 w kancelarii parafialnej. Serdecznie zapraszam, czekam na każdego, kto ma potrzebę ludzkiej, życzliwej rozmowy.

– *Kto może czuć się zaproszony do poradni?*

– Narzeczeni, którzy przygotowują się do zawarcia sakramentalnego małżeństwa, mają obowiązek odbyć rozmowę w poradni, w ramach tzw. kursu przedmałżeńskiego. Nie jest jednak możliwe przygotować się do bycia żoną, mężem, matką czy ojcem przez cztery tygodnie. Jak bardzo beztroško podchodzimy do swoich „rodzinnych” kwalifikacji można sobie uświadomić porównując ilość lat studiów poświęconych nawet najprostszemu zawodowi. Do „zawodu – członek rodziny” nikt nie przygotowuje nas fachowo. Mamy szczęście, jeśli urodziliśmy się w domu, gdzie mogliśmy się nauczyć podstawowych zasad. A jeśli nie...? W każdym, najlepszym nawet życiu małżeńskim i rodzinnym zdarzają się chwile trudne, chwile zwątpienia w sens bycia razem. Jeśli ktoś chce i potrafi podzielić się swoimi troskami, to na takich ludzi czekam. Ale może ktoś po prostu pragnie porozmawiać, bo w domu nie ma takiej możliwości. Dla takich osób jestem i chętnie służyć będę swoją pomocą.

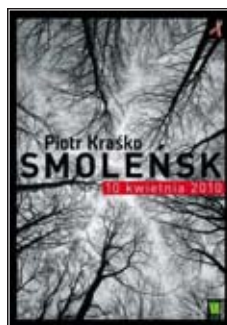
## WARTO



Guillaume Musso, *Potem...*, Warszawa 2006, s. 304.

Książka francuskiego powieściopisarza zainspirowana jego własnym życiem została przetłumaczona na 11 języków.

Jest ona refleksyjną opowieścią o śmierci i jej istocie, a równocześnie pokazuje, jak piękne jest życie oparte na miłości, że człowiek może pomóc drugiemu przejść na drugą stronę poprzez bycie z nim w jego ostatnich godzinach. Nikt z nas nie zna daty swego odejścia i dlatego całe życie winno być przygotowaniem do ostatniej drogi i zamknięciem spraw życiowych, zlikwidowaniem ziemskiej wędrówki. BMK



Piotr Kraśko, *Smoleńsk 10 kwietnia 2010*, Warszawa 2010, s. 210, fot.

Opowieść bogato ilustrowana o katastrofie na ziemi smoleńskiej, która pochłonęła w sekundzie 96 ofiar.

Autor opisuje zdarzenia tuż po katastrofie zadając sobie pytanie – jak to było możliwe i co pozostanie po tym wstrząsającym wydarzeniu – czy będziemy lepsi? Czy będziemy inni? Czy zapamiętamy tę ofiarę na ołtarzu Ojczyzny? Zadajmy i my sobie w duszy podobne pytania. BMK

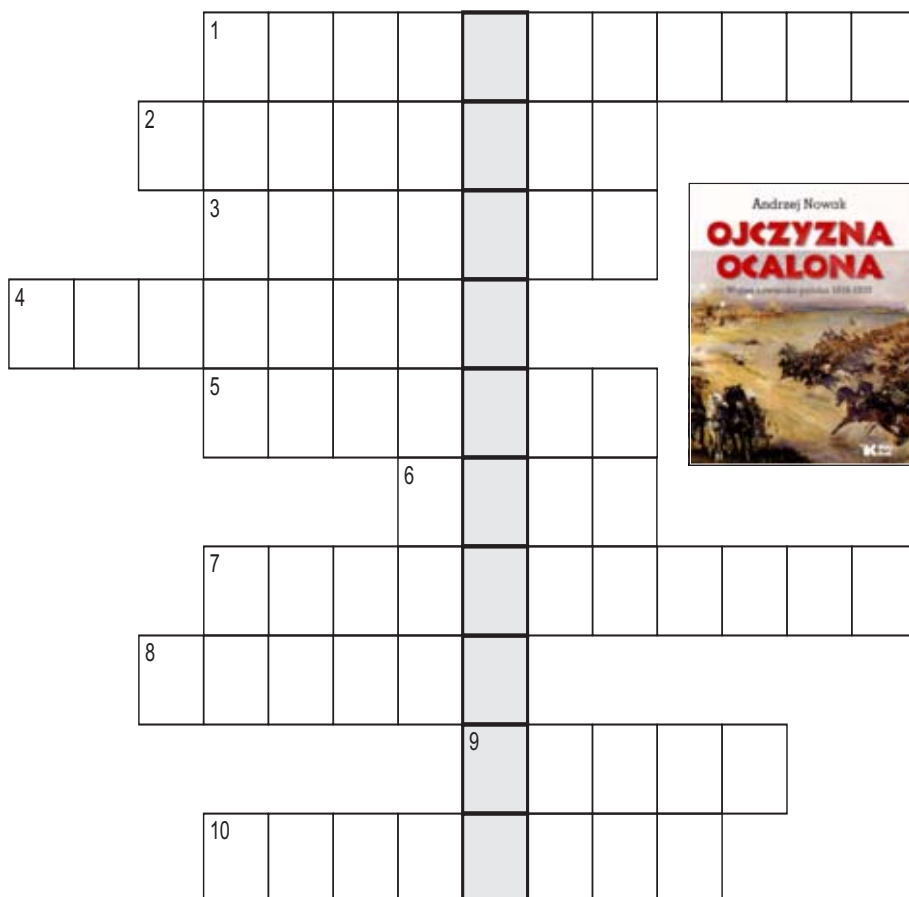
# Ł A M I G Ł Ó W K I

## DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

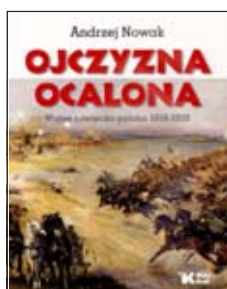
**UWAGA!  
NAGRODA**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kratkach hasło. Przy odgadywaniu poszczególnych wyrazów pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. **ROZWIĄZANIA** PROSIMY NADSYŁAĆ na adres parafii lub **ODDAWAĆ** w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach do 10 kwietnia 2011 r. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę.

oprac. MH



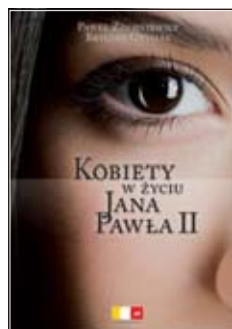
1. Najstarsza polska pieśń religijna, pełniła rolę hymnu państwowego.
2. Święty, patron małego kościółka w Rynku Głównym
3. Siedziba najwyższych władz Kościoła katolickiego.
4. Prawdziwe nazwisko św. Piotra z Alkantary.
5. Rodzaj kazania.
6. Imię popularnego zakonnika z Tyńca.
7. Jest dziesięć Bożych i pięć kościelnych.
8. Dawna wieś, obecnie w granicach Krakowa; mieści się tam znany zakon benedyktynów.
9. Święty „z pierogami”.
10. Środa Popielcowa.



Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru naszego biuletynu „Nie samym chlebem...”, a jest nią album *Zakony. Tajemnice mnichów i klasztorów*, otrzymuje **p. Grzegorz Szelowski**. Prosimy ją odebrać w kancelarii parafialnej. **GRATULUJEMY!** Hasło brzmiało: „Szopka krakowska”.

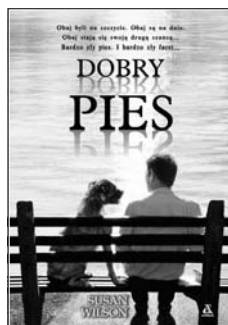
## PRZECZYTAĆ

Książki na ogół dostępne w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



**Paweł Zuchniewicz, Brygida Grysiak, *Kobiety w życiu Jana Pawła II*. Warszawa 2010, s. 409.**

Jest to pierwszy tom z dwóch poświęconych przyjaźniom Papieża rozumianych w swoisty sposób. Szlak ten prowadzi od matki Emilii Wojtyłowej poprzez siostrę Łucję i Matkę Teresę, łączników między doświadczeniami a życiem nadprzyrodzonym aż do Matki Niebieskiej. Tekst przeplatają cytaty z nauczania Ojca Świętego z uniwersalnym przesłaniem światu roli kobiety i predyspozycji do odpowiedzialności za życie i macierzyństwo. **BMK**



**Susan Wilson, *Dobry pies*. Warszawa 2010, s. 311.**

Książka wzruszająca, mądra. Historia opowiedziana równoległe przez głównego bohatera, który w momencie stracił pozycję życiową, rodzinę. Człowiek, który żył w luksusie, bez skrupułów i wyrzutów sumienia, opuszczony przez pseudoprzyjaciół, znajduje bratnią duszę w samotnym psie, który pomaga mu pojąć właściwe znaczenie miłości, dobroci, przyjaźni, szacunku i odkupienia. **Przeczytaj, przemyśl – warto!** **BMK**





# Z ŻYCIA PARAFII

## KALENDARZ DUSZPASTERSKI MARZEC–KWIECIEŃ 2011

### 2. TRIDUUM SACRUM

- 04.03.** I Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii
- 05.03.** Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca z Różą św. Teresy od Dzieciątka Jezus
- 08.03.** Całodzienna adoracja w kościele. O godz. 9<sup>00</sup> – dodatkowa Msza św.
- 09.03.** Środa Popielcowa. Rozpoczęcie Wielkiego Postu. O godz. 9<sup>00</sup> – dodatkowa Msza św.
- 13.03.** I Niedziela Wielkiego Postu („Gorzkie Żale” z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę o godz. 17<sup>00</sup>, natomiast Droga Krzyżowa codziennie o godz. 17<sup>30</sup>). Za udział w „Gorzkich Żalach” można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami
- 19.03.** Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego
- 25.03.** Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dzień Świętości Życia
- 01.04.** I Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii
- 02.04.** Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca z Różą św. Franciszka z Asyżu. W tym dniu przypada 6. rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II
- 03.04.** IV Niedziela Wielkiego Postu (*Laetare*)
- 10.04.** V Niedziela Wielkiego Postu – rozpoczęcie wielkopostnych rekolekcji parafialnych
- 12.04.** Rozpoczęcie Nowenny przed uroczystością Św. Antoniego z Padwy
- 17.04.** Niedziela Palmowa Męki Pańskiej

### WIELKI TYDZIEŃ

#### SPowiedź W WIELKIM TYGODNIU

Poniedziałek – Wtorek – Środa: godz. 6<sup>30</sup>–8<sup>00</sup>; 17<sup>00</sup>–19<sup>00</sup>  
Czwartek – Piątek: godz. 6<sup>30</sup>–9<sup>00</sup>; 15<sup>00</sup>–17<sup>30</sup>  
Wielka Sobota: godz. 8<sup>00</sup>–12<sup>00</sup>

### 1. NIEDZIELA PALMOWA

Poświęcenie palm na każdej Mszy św.  
19<sup>00</sup> – parafialna Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla

#### A) Wielki Czwartek

8<sup>00</sup> – Liturgia Godzin – modlitwa brewiarzowa  
18<sup>00</sup> – Msza św. Wieczery Pańskiej

#### B) Wielki Piątek

7<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa  
8<sup>00</sup> – Liturgia Godzin – modlitwa brewiarzowa  
17<sup>00</sup> – Droga Krzyżowa  
17<sup>30</sup> – 1. Dzień Nowenny przed Uroczystością Miłosierdzia Bożego  
18<sup>00</sup> – ceremonie Wielkiego Piątku:

- liturgia Słowa Bożego
- adoracja Krzyża św. (*ofiary składane podczas adoracji krzyża są przeznaczone na utrzymanie sanktuariów w Ziemi Świętej, których stróżami są Franciszkanie*)
- Komunia św.
- przeniesienia Pana Jezusa do grobu i adoracja do godz. 22<sup>00</sup>

#### C) Wielka Sobota

**Święcenie pokarmów: godz. 8<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 15<sup>00</sup>**  
17<sup>30</sup> – 2. Dzień Nowenny przed Uroczystością Miłosierdzia Bożego  
18<sup>00</sup> – Ceremonie Wigilii Paschalnej

- poświęcenie ognia i paschału przed kościołem (*przynosimy świece*)
- Liturgia Słowa Bożego
- Liturgia Eucharystyczna
- czuwanie i adoracja przy Bożym grobie do godz. 22<sup>00</sup>

### 3. UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO Z OKTAWĄ

6<sup>00</sup> – Uroczysta Msza św. rezurekcyjna z procesją wokół kościoła (pozostałe Msze św. o godz. 9<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 12<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>)

## OŚRODEK PORADNICTWA RODZINNEGO W NASZEJ PARAFII

zaprasza w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godzinach 19.00–20.00. Na każdego potrzebującego wsparcia czekać będzie p. Małgorzata – absolwentka Studium Teologii Rodzin przy Papieskiej Akademii Teologicznej. Miejsce spotkań: Kancelaria Parafialna.

**Masz problem w rodzinie, chcesz poruszyć nurtujący cię temat, a może po prostu nie masz z kim porozmawiać. Przyjdź, czekamy!**

## Z GABLOTY PARAFIALNEJ

### PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nac.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj, Barbara Mikuszevska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Agnieszka Konik-Korn, Marcin Konik-Korn, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)  
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

**Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: [NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl](mailto:NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl)**